Nr. 189.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota 18 sierpnia 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz). Kolonii, Lubece. Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 *sierpnia.*

(Wojna dziennikarska niemiecko-rosyjska. — Nowe algarady jenerała Boulangera. — Zajścia w Doulins i Abbeville. — Strejk robotników. — Proces Parnella contra „Times". — Wiadomości z Danii, Białogrodu i Kairo. — Jeszcze w sprawie masowskiego zatargu.)

Bardzo ciekawym jest to symptomatem, że mimo tak serdecznego charakteru zjazdu w Peterhofie, półurzędowa ***wojna dziennikarska*** między ***Niemcami a Rosyą*** wszczęła się znowu w najlepsze. Obszerniejsze wiadomości w téj materyi znajdzie czytelnik na osobném miejscu dzisiejszego naszego numeru; tutaj zaznaczymy tylko, że otwartość, z jaką się starła tą razą „Nordd. Allg. Ztg." z Giersowskim „Nordem" przewyższa właściwie wszelkie dawniejsze tego rodzaju wynurzenia. Organ rosyjskiego prezydenta ministrów twierdzi, że pobyt cesarza Wilhelma na ziemi duńskiéj *wysunął jedynie tylko na pierwszy plan drażliwą kwestyą szlezwicko-holsztyńską, i nowé) siły dodał staréj narodowéj nieprzyjaźni między Niemcami a Danią.*

Co czyni wobec téj ekspektoracyi organ kanclerski? Oto oświadcza, że „Nord" pozostaje pod wpływem jednego z najwyższych urzędników rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych — a daléj zauważa, że owi *rosyjscy politycy, którzy licują z kierunkiem „Norda" dążą zawsze jeszcze do tego, aby z pomocą niemiecko-francuzkiéj wojny oderwać równocześnie od Niemiec jak największą część Szlezwigu.* — Polemika tego rodzaju, a zwłaszcza tak wyraźne wykazywanie prawdopodobieństwa francuzko-rosyjskiego sojuszu w cztery tygodnie zaledwo po zawarciu owéj peterhofskiéj przyjaźni — jest rzeczą ze wszech miar niezrozumiałą i zadziwiającą.

We ***Francyi*** zwracają na siebie główną uwagę ponowne wyborcze objazdy jenerała Boulangera. Jak już wiadomo z wczorajszych depesz, wyruszył on w środę rano z Paryża do Amiens. Już w Paryżu zebrała się na dworcu północnym pewna liczba bulanżystów, żegnających odjeżdżającego jenerała okrzykami: „Niech żyje Boulanger!" „Precz z Floquetem!" Okrzyki te powtórzyła część podróżników, znajdujących się we wagonie. Na peronie dworcowym ustawiony był silny oddział ajentów policyjnych, mający na czele prefekta policyi i dyrektora publicznego bezpieczeństwa, p. Gragnon. W ogóle jednak porządek w chwili wyjazdu nie został zakłóconym, a przyaresztowano jedno tylko zbyt wrzaskliwe indywiduum. O pobycie i mowie jenerała w Amiens pisaliśmy już na tém samém miejscu, równie jak i o zaszłych tam zaburzeniach. Co do przybycia do Doullens, to według prywatnéj depeszy berlińskiego „Tageblattu" dworzec tamtejszy obsadzony był wojskiem, a szpaler piechoty z bagnetami na karabinach ciągnął się od gmachu dworcowego aż do hotelu, w którym zamieszkał Boulanger. Wojsku wydano surowy nakaz, aby nikogo nie przepuszczało przez swe szeregi — rozkaz ten przeprowadzono tak skrupulatnie, że nawet bliżsi przyjaciele nie mogli Boulangera przywitać na peronie. Kroki te ostrożności zostały podobno zarządzone ze względu na kilka tysięcy belgijskich, anarchistycznie usposobionych robotników, znajdujących się w Doullens — podobno téż burmistrz miasta, stanowczy oportunista, postanowił nie dopuścić pod żadnym warunkiem do manifestacyi i owacyi dla Boulangera. Co się tyczy publiczności miejskiéj, to uczucia jéj i przekonania widocznie musiały być bardz rozmaite — po ulicach jedni wznosili okrzyki na cześć jenerała, drudzy gwizdali i śpiewali szydercze piosnki. — W ciągu dnia wczorajszego przybył Boulanger z kolei i do Abbeville, gdzie także nie obyło się bez najsprzeczniejszych manifestacyi i ulicznych rozruchów. Dla sprawienia większego wrażenia udał się jenerał na cmentarz tamtejszy, aby na grobie admirała Courbeta złożyć wspaniały wieniec.

Dla zapobieżenia zbytecznym manifestacyom i zaburzeniom na cmentarzu obsadzono wejścia do niego wojskiem i policyą, a wnijść dozwolono samemu tylko jednemu Boulangerowi. Jenerał ten burzliwy umiał sobie przecież wynagrodzić utraconą okazyą — wyszedłszy z cmentarza, wystósował zapalną mówkę do publiczności zebranéj w pobliżu; w czasie mowy téj przyszło do nader gwałtownych scen i okrzyków, tak że policya zmuszoną została do wkroczenia i aresztowania najhałaśliwszych krzykaczy.

O paryzkim ruchu robotniczym nie odbieramy żadnych już prawie depesz urzędowych lub prywatnych. Berliński „Tageblatt" zapisuje jedynie, że ruch strejkowy ciagle jeszcze niepokojący ma charakter, pomimo że znaczna część robotników powróciła do przerwanéj pracy; pięćdziesiąt i trzy t. zw. syndykatów robotniczych dążą podobno do zorganizowania olbrzymiego mityngu, na którym zawotowane ma zostać rozpoczęcie ogólnego strejku wszystkich rzemiósł i cechów. Powyższa wiadomość zdaje się przecież być co najmniéj mocno przesadzoną.

Angielskie pisma polityczne donoszą o rozpoczęciu się posiedzeń parnelowskiéj komisyi śledczéj. Na pierwszém swém posiedzeniu ze zeszłéj środy miała komisya uchwalić, że śledztwo otwartém zostanie na dniu 16 października. W Londynie obiegają pogłoski, że Parnel mandat swój z obwodu Cork zamierza złożyć aż do chwili, w któréj śledztwo ukończoném zostanie przed komisyą lub szkockim trybunałem. „Times" przez adwokatów swych zaprotestowałaprzeciw kompetencyi szkockich trybunałów. Londyńskie „Daily News" zapisują niektóre szczegóły co do ostatniéj skargi, wytoczonéj przez Parnella przeciw firmie „Timesa." Skarga tą razą skierowaną jest przeciw właścicielowi i naczelnemu drukarzowi gazety, i obu już została doręczoną. Podstawą skargi są znane artykuły „Timesa" p. t. *„Parnelizm i zbrodnie"* jako i sprawozdania gazety téj z procesu O'Donnella. W skardze postawione jest twierdzenie, że wszystkie listy, jakie w powyższych artykułach przypisywane są powodowi, bez wyjątku są sfałszowane; Parnell nie pisał ani nie podpisał żadnego z nich — o żadnym téż najmniejszéj nie miał świadomości. Owe artykuły zaś i zawarte w nich fałszowane listy rzucają na powoda następne główne oszczerstwa: 1) że pochwalał i sławił morderstwo dokonane na p. Burke w parku dublińskim, 2) że w prywatnych listach do pewnych osób tłomaczył się z tego, iż publicznie wystąpić musiał przeciw morderstwu, 3) że miał dostarczyć mordercy, Frankowi Byrne, środków pieniężnych dla ucieczki do Francyi, wiedząc, iż przeciw niemu wydanym został mandat aresztowy, 4) że miał piśmiennie wzywać Patryka Egan wprost do morderstwa na osobie irlandzkiego sekretarza p. Forster.

Skarga wykazuje daléj, że powyższe oszczerstwa powtarzane i omawiane były przez prasę całego świata, a w Izbach angielskich toczyła się nad niemi dyskusya. Obraziły one jak najdotkliwiéj wszelkie uczucia powoda, a osobistéj i politycznéj jego opinii ciężką przyniosły krzywdę.

W jedném z miast ***Danii*** ma się końcem września zebrać t. z. kongres delegatów opozycyi, w którym udział wezmą reprezentanci wyborców należących do stronnictwa opozycyi.

W sprawie rozwodu serbskiéj pary królewskiéj nadeszło z ***Białogrodu*** doniesienie, według którego królowa Natalia obstawać ma przy tém, aby osobiście stanąć przed konsystorzem — a ten ze swéj strony wzywa królową do mianowania zastępcy.

Z Kairo nadeszły do Paryża wieści o zupełném spaleniu Gondaru przez stronników Mahdiego.

Sprawa ***masowskiego zatargu*** nie tak gładko dla Włoch postępuje, jakby się tego zrazu można było spodziewać. Prócz Grecyi i stanowczéj od niéj staje tu Rosya po stronie Francyi. Podaliśmy wczoraj już wymowny bardzo w téj mierze artykuł „Journal de St. Pétersb." Wszystkie inne pisma petersburskie jednogłośnie i zacięcie oświadczają, że Rosya jak najzupełniéj podziela zapatrywania gabinetu francuskiego co do aneksyi terytoryum Masowy i Zula przez Włochy. Rosya tylko w razie porozumienia się wszystkich mocarstw uzna zajęcie dystryktów — ale zdaniem gazet rosyjskich porozumienie takie wprost jest niemożebném.

---

* ***W sprawie tak zw. proboszczów rządowych*** donoszą nam z Berlina, co następuje:

„O usunięcie księży rządowych parafie same więcéj starać się powinny. Wzgląd sam, że wierni na ich nabożeństwa nie uczęszczają, nie wystarcza w obec odnośnych władz, które bez nalegania sprawy nie przyspieszają. Sprawa ta obchodzi Kościan i Skrzetusz, albowiem ks. lic. Woda, chociaż z dyecezyi gnieźnieńskiéj (ostatniém miejscem jego pobytu był Inowrocław) nie znajduje się już w tejże dyecezyi; obydwie te parafie powinny wysłać osobne delegacye albo do naczelnego prezesa w Poznaniu, albo też, co krótszą i prostszą byłoby rzeczą, do ministra oświaty, p. Gosslera, który swego czasu publicznie oświadczył w sejmie swą gotowość do załatwienia téjże sprawy.

Przypominamy, że gdy swego czasu udała się z Kościana delegacya, w innéj wprawdzie sprawie, do ministra w Berlinie, to zanim delegaci (ks. B. i dr. B.) powrócili do domu, już rozporządzenie ministra i to według życzenia petentów, drogą telegraficzną przesłane, znajdowało się w Kościanie. Naturalnie, że delegacya powinna mieć uprawnienie i pełnomocnictwo od całéj parafii odnośnéj, które osięgnąć może przez podpisywanie stósownéj prośby wyłożonéj w miejscu, możeby się również zalecało, aby z okazyi zebrania prawyborczego zgromadzenia następujący punkt postawić na porządku dziennym: Wybór delegacyi, któréj cała parafia zebrana na zgromadzeniu daje mandat, aby ministrowi przedłożyć mogła sprawę usunięcia odnośnego proboszcza. Nawet wiec osobny nicby nie zaszkodził, a na taki wiec możnaby zaprosić wszelkie władze administracyjne i policyjne, n. p. p. landrata itd., aby się naocznie przekonali, czy zebrani parafianie życzą sobie, lub nie usunięcia owego pasterza.

Jednostronne przez rząd król. obsadzanie niekanoniczne probostwa staje się podstawą uregulowania materyalnéj strony téj kwestyi, czyli, że emeryturę odnośnéj osobie ustępującéj płacić powinien ***sam rząd król.***, który raczéj mógłby wymagać, aby ci posłowie, którzy owe prawo swego czasu przeprowadzili w sejmie o jednostronném obsadzaniu probostw wakujących, sięgnęli do swéj kieszeni, aniżeli parafianie, którzy legalnie protestowali przeciwko odnośnemu kapłanowi. *Volenti non fit injuria,* pukać trzeba, a im wyżéj, tém pewniéj."

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:

W niedzielę, dnia 19 sierpnia w Lwówku o godzinie 4 po południu (na powiat nowotomyski) w hotelu p. Schillera; ***w Inowrocławiu*** o godzinie 4 po południu w sali parku miejskiego; ***w Czarnkowie*** o godzinie 4 po południu w lokalu p. S. Wruka; ***w Szubinie*** po południu o godzinie 4 w lokalu p. Wódki; ***w Wyrzysku*** o godzinie 5 po południu na sali p. Fischera; ***w Srodzie*** zaraz po nabożeństwie u p. Hüttnera; ***w Wągrówcu*** o godz. 4 po południu w Strzelnicy; ***w Gnieźnie*** o godzinie 5 po południu w hotelu europejskim.

W poniedziałek, dnia 20 sierpnia w Zbąszyniu o godzinie 4 po południu w tamtejszéj Strzelnicy; ***w Lesznie*** o godzinie 11 przed południem na sali hotelu Nitschego (na powiaty leszczyński i wschowski); ***w Koźminie*** o godzinie 11 przed południem w hotelu Wiegandta.

We wtorek, dnia 21 sierpnia w Krotoszynie o godzinie 12 w południe na sali p. Kuschke.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia w Jarocinie o godzinie 5 po południu na sali ratuszowéj.

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 19 sierpnia w Chełmży o godzinie 3 po południu w lokalu p. Przybyszewskiego.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia w Starogardzie o godzinie 4 po południu w lokalu Christena „Deutsches Haus"; ***w Wąbrzeźnie*** o godzinie 4 po południu w lokalu p. Hertle.

Od czcigodnego ks. dziek. Kuleszy z Miłosławia, przewodniczącego wyborczego komitetu powiatu wrzesińskiego, otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowną Redakcyą proszę uprzejmie o umieszczenie w swém piśmie krótkiéj odpowiedzi na korespondencyą z nad Wrześnicy z dnia 13 sierpnia (W. H.), w numerze 187 „Kuryera" wydrukowanéj.

Korespondent z nad Wrześnicy (W. H.) wypowiada w nr. 187 „Kuryera" żale swoje, że na walném zebraniu wyborczém powiatu wrzesińskiego nie odbywały się dyskusye nad projektem zmiany regulaminu wyborczego, tylko tenże, dla spóźnionéj pory na wniosek przewodniczącego przekazano wybranéj komisyi, która razem z komitetem wyborczym nad nim się ma zastanawiać. Zgromadzeni, pozostając przez 2 i pół godziny w ciasnym budynku przy dwudziestu kilku stopniach skwaru jednogłośnie tak uradzili. Korespondent (W. H.) miał sposobności dosyć i mógł śmiało podczas obrad zdanie swoje odmienne zaznaczyć, zamiast „post festum" sążnisty pisać artykuł, w którym nic nowego nie powiedział, a zgromadzenie całe powiatowe o brak zrozumienia sprawy i pobieżne jéj traktowanie publicznie oskarża. Przeciw zarzutom tym bezimiennego a niepowołanego mentora (W. H.) w obronie zebrania naszego walnego energicznie protestujemy.

Komitet wyborczy powiatu wrzesińskiego."

Uczyniliśmy zadość życzeniu czcigodnego ks. prezesa, ogłaszając bez zmiany nadesłane nam pismo, ale ze swéj strony oświadczyć winniśmy, że się na zawarte w tém piśmie, tak surowe potępienie korespondenta z nad Wrześnicy wcale nie godzimy. Nie wchodzimy w to, dla czego korespondent nasz na zebraniu głosu nie zabrał i zdania swego odmiennego nie zaznaczył. W każdym razie miał prawo zdanie to wypowiedzieć publicznie w gazecie, a my stwierdzamy raz jeszcze, że miał słuszność wypowiadając zdziwienie swoje, iż zebranie najważniejszy numer porządku obrad z lekkiem sercem usunęło na stronę, zamiast poddać go wszechstronnéj dyskusyi, którą komitet mógł był znacznie ułatwić przez przygotowanie ze swej strony odpowiednich wniosków i poprawek, jakieby w danym razie uznał za stósowne. Jeżeli zebrani byli tak zmęczeni, że dłużéj w parnym lokalu obradować nie byli zdolni, to należało zaproponować wyborcom celem dyskusyi nad regulaminem nowe zebranie, jak to wczoraj uczynił komitet poznański, który w ogóle co do traktowania kwestyi nowego regulaminu wszystkim innym za wzór służyć może.

Przy téj sposobności pozwolimy sobie jeszcze zwrócic uwagę na jednę rzecz, która nas niemile dotyka na zebraniach przedwyborczych niektórych powiatów. Komitet prowincyonalny nie szczędził pracy, aby doprowadzić do skutku nowy regulamin — i starannie opracowany projekt rozesłał do komitetów powiatowych, aby członkowie ich zapoznawszy się z nim sami następnie byli jego orędownikami w obec walnych zebrań wyborczych. Ale cóż się dzieje! Oto nie brak komitetów, które widocznie albo poprzednio projektu wcale nie odczytały, albo też z niewytłomaczonych powodów do wyrażonych w nim życzeń zastósować się nie myślą. Wiadomo,że jednym z najważniejszych powodów, które wywołały nowy projekt, było utworzenie nowych powiatów, których liczbie winna odpowiadać liczba komitetów. Tymczasem na odbytém w poniedziałek walném zebraniu przedwyborczém powiatu ostrzeszowskiego, który został podzielony na dwa powiaty, ostrzeszowski i kempiński, wybrano na jednogłośnie prawie przyjęty wniosek komitetu wbrew najwidoczniejszéj potrzebie wspólny komitet na obydwa powiaty! Że następnie wybrano dwóch delegatów, to już rzeczy nie naprawia.

Inaczéj postąpił w tym wypadku nowo utworzony powiat jarociński, który nie oglądając się za powiatem pleszewskim osobne zebranie przedwyborcze już zapowiedział, stawiając na porządku obrad sprawozdanie poselskie i wybór osobnego komitetu oraz delegata. Czcigodnemu inicyatorowi téj akcyi w powiecie jarocińskim tém większą winniśmy wdzięczność, że w zabiegach swych od współpowiatowców tak mało doznał pomocy. Żałujemy tylko, iż w kwestyi traktowania sprawy nowego regulaminu na zgromadzeniach wyborczych inicyator zebrania jarocińskiego nie poszedł za wezwaniem komitetu prowincyonalnego, lecz na początku obrad postawił wybór osobnéj komisyi do zbadania projektu. Może za przykładem Poznania i Jarocin zmieni jeszcze swój zamiar?

Walne Zebranie

wyborców miasta Poznania

odbyło się wczoraj o godzinie 8 wieczorem na sali hotelu saskiego. Wyborców zebrała się znaczna liczba, tak że dość obszerna sala była cała zapełniona. Policyą reprezentował inspektor p. Büttner. Z posłów naszych przybyli p. pułkownik Zakrzewski, prezes Koła sejmowego i p. Stefan Cegielski, poseł do parlamentu.

Zebranie zagaił o 1/4 na 9 prezes komitetu p. Fr. Andrzejewski. Wyłuszczywszy powody, które wpłynęły na opóźnienie zwołania walnego zebrania przedwyborczego, dziękuje przewodniczący pp. posłom za przybycie i oświadcza, że ponieważ p. poseł Motty w osobnym liście, pisanym do komitetu, uniewinnił swoję nieobecność, drugi punkt porządku obrad, sprawozdanie poselskie, samo przez się upada. Na ławników prosi pp. Knapowskiego, Radkiewicza, B. Głabisza i Chojnackiego z Chwaliszewa.

Następnie sekretarz i skarbnik komitetu odczytali następujące sprawozdania:

Sprawozdanie z czynności „Komitetu wyborczego miasta Poznania do spraw politycznych" za lata od 1885–1888.

W dniu 1 października 1885 wyborcy miasta Poznania wybrali komitet, składający się z następujących osób: 1) Albina Andruszewskiego, 2) Franciszka Andrzejewskiego, 3) Fr. Dobrowolskiego, 4) Emila Kajkowskiego, 5) ks. dr. Kanteckiego, 6) Fr Tomaszewskiego.

Na delegata powołano p. radzcę Milewskiego, na jego zastępcę ks. Br. Jankego.

Komitet ten ukonstytuował się w ten sposób, że wybrał na przewodniczącego ks. dr. Kanteckiego, jego zastępcę Fr. Andrzejewskiego, na sekretarza Fr. Dobrowolskiego, Fr. Tomaszewskiego na skarbnika. Na dniu 7 października tegoż samego roku kooptowano do komitetu pp.: 7) dr. Koszutskiego, 8) Kromolickiego, 9) Karola Krysiewicza, 10) Jana Paczkowskiego, 11) Tundaka, przyczém pan Karol Krysiewicz objął w miejsce p. Dobrowolskiego sekretaryat komitetu.

W lipcu r. 1887 wystąpił z komitetu ks. dr. Kantecki, przeniesiony do Gniezna, i pan Krysiewicz Karol. Kooptowano w ich miejsce p. Więckowskiego i dr. M. Kanteckiego, który objął sekretaryat; przewodniczącym obrano p. Fr. Andrzejewskiego, wiceprezesem p. dr. Koszutskiego. W r. b. wystąpił z komitetu p. Paczkowski.

Komitet obecny przeprowadził w mieście Poznaniu dwa wybory polityczne: w r. 1885 do sejmu pruskiego, w r. 1887 do parlamentu niemieckiego.

Zebranie delegatów z dnia 15 października wyznaczyło jako kandydata poselskiego na miasto Poznań ś. p. Kantaka Kaźmirza. — Wiadomo, że Poznań nie przeprowadza do sejmu posła Polaka, obowiązkiem atoli każdorazowego komitetu jest rozwijać jak najszerszą agitacyą i pobudzać do oddania głosów jak największą liczbę wyborców polskich. Ludność polska w Poznaniu stanowi 2/3 ogólnéj cyfry ludności; niestety liczba t. zw. *walmanów* nie odpowiada téj sumie. W r. 1873 było ich tylko 54; w r. 1882 liczba ta wzrosła już do 81, to jest do 1/3; w dniu 29 października 1885, to jest w dniu ostatnich wyborów do sejmu, dzięki zacnemu obywatelstwu, a mianowicie dzięki szlachetnemu poświęceniu dzielnych mężów zaufania, zdobyliśmy nowych 5 miejsc, z tych dwa przez kompromis (ś. Ant. Pfitzner w I okr. kl. I i p. Krzyżanowski w XIII okr. I kl.). Miejmy nadzieję, że przyszłe wybory znowu kilka głosów *walmanów* nam przysporzą. Postępowcy przeprowadzili przy ostatnich wyborach 94, konserwatyści 72 *walmanów.*

Przy ostatnich wyborach do parlamentu (dnia 21 lutego 1887) przeprowadziliśmy wspólnie z powiatem poznańskim posła p. Cegielskiego. W mieście samém padło na niego głosów polskich 4760 — przeciwnicy obydwaj zdobyli razem tylko 3570 głosów.

Sprawozdanie kasowe Komitetu wyborczego dla miasta Poznania od roku 1885 do 1888 włącznie.

Po zamknięciu rachunków kasy na dniu 24 października r. 1885, pozostało w kasie remanentu 273 m. 15 fen., który w ciągu lat następnych pomnożył się o 820 marek 35 fen., tak, że przy obecném zamknięciu rachunków kasy było dochodu 1093 marek 50 fen.

Temi zasobami pokryliśmy koszta agitacyi wyborczéj przy wyborach do rady miejskiéj, do sejmu i do parlamentu.

Jeżeli się zaś remanent w kasie nie przedstawi tak korzystnie, jak lat poprzednich, to przyczyną tego jest to: że kasa swego czasu była zniewolona ustąpić 201 m. i 48 fen. komitetowi obok naszego utworzonemu; jako i to: że ofiarność składkujących na rzecz wyborów w téj kadencyi znacznie ostygła.

Rozchód był następujący:

	marek	fn.
I. Na agitacyą wyborczą wydaliśmy	291	90
II. Na druki i ogłoszenia	344	90
III. Kursorom wypłaciliśmy	116	85
IV. Najem sal kosztował	100	—
V. Listy wyborcze kosztowały	182	88
VI. Różne drobne wydatki	13	75
Suma rozchodu wynosi	1050	28

	marek	fn.
który odciąwszy od dochodu, pozostanie remanent	43	22
który dodany do rozchodu, równa dochód z rozchodem	1093	50

Na wszystkie pozycye rozchodu są kwity w chronologicznym porządku w kwitaryuszu wlepione i opatrzone bieżącemi numerami, odpowiadającemi numerom w kasie zapisanym.

Podając rachunek niniejszy rewizyi Szanownego Walnego Zebrania, prosi niżéj podpisany skarbnik o pokwitowanie.

Poznań, 16 sierpnia 1888 r.

J. Fr. Tomaszewski.

Co do sprawozdania sekretarza wniósł p. dr. Rzepecki o zastąpienie wyrazu „walman“ innem polskiém wyrażeniem, nie godzi się atoli na tego rodzaju rozróżnianie, jak „prawyborca — wyborca“. Ostatecznie zebranie poleca komitetowi wyszukanie odpowiedniego terminu. — Celem zbadania rachunków komitetu wybrano osobną komisyą rewizyjną, złożoną z pp. Zygmunta Taszarskiego, Bolesława Glabisza i Józefa Starkowskiego.

Bezpośrednio po sprawozdaniach przystąpiono do szczegółowéj dyskusyi nad projektem nowego regulaminu wyborczego, ułożonym przez Komitet wyborczy prowincyonalny. W imieniu komitetu, który się na kilku posiedzeniach zajmował szczegółowo nowym regulaminem i przygotował różne poprawki, referował p. redaktor Dobrowolski. Przedstawiwszy najprzód ustrój dawnego regulaminu i porównawszy go z nowym projektem, zagaił referent dyskusyą nad poszczególnemi paragrafami, odczytując je jeden po drugim i motywując odnośne poprawki komitetu. Zaznaczyć tu winniśmy, że rozprawy, jakie się wywiązywały przy każdym bez wyjątku paragrafie, tęczyły się z wielkim spokojem i świadczyły o wielkiéj dojrzałości politycznéj zebrania.

§ 1 przyjęto z poprawką komitetu i małym dodatkiem dr. Rzepeckiego. Początek paragrafu ma teraz brzmieć, jak następuje: „Komitet prowircyonalny wyborczy, *przedstawiający o ile możności rozmaite zawody*, a składający się z 7 członków i 3 zastępców, z których przynajmniéj 2 członków i 1 zastępca stale zamieszkiwać winni w Poznaniu, wybierany bywa“ itd. (wedle regulaminu.)

Kursywa oznacza dodatek przyjęty przez zebranie na wniosek p. dr. Rzepeckiego.

§§ 2, 3, 4 i 5 przyjęto wedle redakcyi nowego regulaminu.

W miejsce § 6 regulaminu przyjęto § 6 w téj redakcyi, jaką zebraniu zaproponował komitet, a która brzmi, jak następuje: „W tych powiatach, któreby zaniedbały agitacyi wyborczéj i zwołania w. zebrań powiatowych, komitet prowincyonalny, czy to za pośrednictwem wydelegowanego z pośród siebie członka, czy też za pośrednictwem wyraźnie w tym celu wyznaczonego delegata, porozumie się z mężami zaufania takiego powiatu, wyznaczy walne zebranie, zjedzie na nie i niém kierować będzie, dostarczając nadto powiatowi potrzebnéj pomocy materyalnéj.“

§ 7 przyjęto wedle redakcyi regulaminu.

§ 8 odrzucono tak w redakcyi regulaminu, jak i w redakcyi komitetu. Przyjęto go w tenorze zaproponowanym przez dr. Rzepeckiego: *„Kompromisów ani do sejmu pruskiego, ani do parlamentu zawierać nie wolno.“*

§ 9 przyjęto w redakcyi komitetu, która brzmi, jak następuje: „W razie unieważnienia wyboru przez sejm pruski lub parlament niemiecki, lub nieprzyjęcia wyboru przez pierwszego kandydata, lub wreszcie w razie śmierci posła, zwołują w tych powiatach, w których mandat poselski wakuje, odnośne komitety powiatowe walne zebrania dla postawienia nowych kandydatów. Wyboru ich ostatecznego dokonywają delegaci odnośnych powiatów wraz z komitetem prowincyonalnym.“

§ 10 przyjęto wedle redakcyi regulaminu, ale po słowach „w poszczególnych okręgach wyborczych“ uchwalono na wniosek komitetu i dr. Rzepeckiego dodać jeszcze: *„delegatów* i skład komitetów powiatowych.“

Na tém z powodu spóźnionéj pory przerwano obrady nad regulaminem. Przyszłe zebrane, mające dokończyć dyskusyi, odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali hotelu francuzkiego.

Ostrzeszów, 16 sierpnia.

Zebranie poniedziałkowe zagaił p. Grabowski z Tokarzewa; przewodniczącym wybrano p. Dobrogojskiego z Drożdżyn, sekretarzem ks. Brzeskiego z Ostrzeszowa.

Sprawozdanie z 3-ch letnich prac komitetu odczytał ksiądz Gański ze Słupi — sprawozdanie kasyera wypadło, ponieważ p. Wężyk z Rogaszyc nie przybył.

Wniosek, aby nowo utworzone powiaty ostrzeszowski i kempiński wybrały wspólny komitet, złożony z tylu osób, ile w obydwóch powiatach jest obwodów komisarskich, został prawie jednogłośnie przyjęty, natomiast z każdego powiatu będzie osobny delegat i jego zastępca.

Do komitetu wspólnego wybrani zostali pp. Włodzimirz Wąster z Książenic, ksiądz Weiss z Mikorzyna, ks. Gański ze Słupi, Teofil Wężyk z Dobréj, hr. Aleksander Szembek ze Słupi i S. Dobrogojski z Drożdżyn.

Delegaci z powiatu kempińskiego ks. Weiss, zastępca Piotr hr. Szembek; z powiatu ostrzeszowskiego Wł. Wąster, zastępca Stefan Dobrogojski.

Kandydatami na posłów obrano:

1) J. Grabskiego,
2) Ks. dr. Kanteckiego,
3) Piotra hr. Szembeka.

Przystąpiono następnie do obrad nad nowym regulaminem wyborczym, który w zupełności przyjęto. Wniosek przewodniczącego o utworzenie komitetu centralnego upadł po przemówieniach ks. Gańskiego, p. Wąstra i ks. Weissa.

Chodzież, 16 sierpnia.

Walne zebranie przedwyborcze w Chodzieżu zagaił w czwartek, dnia 16 sierpnia, o godzinie 2 po południu w hotelu p. Plassa ks. prob. Gajowiecki z Chodzieża, prezes komitetu powiatowego.

Na przewodniczącego obrano przez aklamacyą dawniejszego prezesa Koła polskiego, p. dr. Henryka Szumana, któremu na wniosek ks. Gajowieckiego zebrani dają wyraz uznania powstaniem. Tenże, poprosiwszy do pióra p. Jaksa z Piły, przedkłada porządek dzienny, który zebrani przyjmują.

Ks. Gajowiecki odczytuje sprawozdanie komitetu z ubiegłego trzechlecia, jako też i sprawozdanie kasowe. Na wniosek komisyi rewizyjnéj, złożonéj z pp. dr. Drożyńskiego z Piły i ks. prob. Leona Klarowicza z Morzewa, udzielono skarbnikowi pokwitowania.

Co do wyboru nowego komitetu proponuje p. dr. Szuman wybór dotychczasowego komitetu, na co zebrani jednogłośnie się zgadzają. Wybrano więc ks. prob. Leona Gajowieckiego z Chodzieża, dr. Drożyńskiego z Piły, p. Mojzykiewicza z Budzynia, p Kranca z Morzewa i p. Luecka z Ujścia. Delegatem wybrano ks. prob. Leona Klarowicza z Morzewa, zastępcą dr. Drożyńskiego z Piły.

Na kandydatów do poselstwa wybierają zebrani:

ks. prob. Leona Gajowieckiego,
dr. Henryka Szumana, i
dr. Szułdrzyńskiego z Lubasza.

Do komisyi rewizyjnéj wybrano pp. dr. Drożyńskiego z Piły i ks. prob. Leona Klarowicza z Morzewa.

Nad projektem do nowego regulaminu wszczęła się dłuższa dyskusya, aby delegatowi dać wskazówki do głosowania na zebraniu delegatów w Poznaniu.

Po skończeniu dyskusyi, gdy nikt innych wniosków nie stawił, solwował przewodniczący posiedzenie.

Policyą reprezentowali miejscowy burmistrz z Chodzieża i burmistrz z Ujścia.

Nauka religii św. w szkołach elementarnych.

(*Czy nauka religii św. w szkole elementarnéj należy do państwa, czy do Kościoła?*)

II.

(Ciąg dalszy).

Wreszcie, co się tyczy przygotowania do Sakramentów św., zależy to od uznania państwowéj władzy nadzorczéj, jaką część objętego planem szkólnym czasu zechce poświęcić na tę naukę; lokal szkólny nie może być na ten cel użyty, jeżeli duchowny wykluczony został od udzielania lub kierowania „objętą planem szkólnym“ nauką religii i „budzi uzasadnione podejrzenie, że używa kościelnéj nauki, aby udzielać nauki objętéj planem szkólnym“. (Nr. 11, 12). Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę choćby tylko na to, jak nieznośną, wobec dzieci srogą surowość pociągają często za sobą te przepisy co do czasu i lokalu przeznaczonego dla kościelnéj nauki religii. Nam tu atoli chodzi głównie o *powód*, dla którego lokal szkólny może być w danym razie dla nauki religii kościelnéj zamknięty.

W przepisie tym bowiem, w połączeniu ze wskazanym w nr. 3 obowiązkiem uwzględniania rozporządzeń państwowéj władzy nadzorczéj mianowicie co do podręczników i podziału materyału wykładowego, uwydatnia się wyraźnie zapatrywanie ministra oświaty, że nauka religii katolickiéj, o ile ma być udzielana w szkole, jako „objęta planem szkólnym“, uważa się za coś odmiennego od téj nauki, jakiéj udziela Kościół, i że owa planem szkólnym objęta nauka ma być określana przez państwo („w zasadzie pod względem religijnym obojętne“) i w téj formie udzielana przez nauczycieli przez państwo ustanowionych. Czyż — powtarzamy raz jeszcze to pytanie — państwo pod względem religijnym obojętne może w ogóle udzielać nauki religii wedle jakiegokolwiek pozytywnego wyznania? Czyż, jeżeli państwo mimo to od tego nie odstępuje, i jeżeli tę naukę wedle swego uznania nasamprzód tylko pod względem zewnętrznym uformuje, — czyż nie musi to ostatecznie doprowadzić do tego, że mianowicie „objęta planem szkólnym“ nauka religii katolickiéj wogóle już nie będzie mogła uchodzić jako katolicko-kościelna nauka religii? Faktem jest niezbitym, że rozporządzenie z r. 1876 pozbawiło Kościół katolicki jednego z jego najwybitniejszych, najważniejszych praw dogmatycznych, prawa uznanego przez dotychczasowe ustawodawstwo i przez konstytucyą, które zresztą ugruntowane jest w saméj istocie Kościoła, prawa wychowywania młodzieży w religii.

Fakt ten spowodowany został jedynie przez ministra dr. Falka. Jego rozporządzenie polega na nieznajomości granic przysługującéj mu prawnie kompetencyi. Jego atrybucye administracyjne ograniczone są istniejącemi ustawami. Art. 24 ustęp 2 zawiera, jak raz jeszcze powtórzyć należy, konstytucyjne potwierdzenie istniejącego stanu prawnego, i dla tego art. 112 konstytucyi go nie dotyczy. Nadto opiera się istniejący dotychczas stan prawny także na artykule 112 o tyle, że zmiana jego jest tylko dozwoloną w myśl art. 24 ustępu 2. Ustawa o nadzorze szkólnym z r. 1872 nie zmieniła w niczém tego stanu prawnego, ponieważ jéj § 1 windykuje wprawdzie zupełnie ogólnikowo nadzór szkólny dla państwa, w § 3 atoli zatrzymuje art. 24 konstytucyi, a tém samém także tegoż ustęp 2, a przez to również potwierdzony przez tenże dotychczasowy stan prawny — i o tyle ogranicza treść § 1. Gdyby normujący przepis art. 24 ust. 2 miał był w jakimkolwiek kierunku zostać zmienionym, to artykuł musiałby być zmieniony w drodze konstytucyjnéj, a to nie nastąpiło.

Minister nie powinien był tego stanu prawnego naruszać na żadnym punkcie. Mimo to wstrząsnął on jego podwalinami. Tu pomoc najłatwiejsza i da się przeprowadzić najprędzéj. Nic nie przeszkadza, ażeby następca ministra zniósł po prostu owo rozporządzenie i opierające się na niem dalsze okólniki ministeryalne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rosyjsko-niemiecka „przyjaźń“.

Ciekawe przyczynki do rzekoméj przyjaźni rosyjsko-niemieckiéj znajdujemy w ostatnich numerach półurzędowéj prasy obu państw. Wprawdzie zaręczała już dawniéj „Nordd. Allgem. Ztg.“, że wizyta cesarza Wilhelma w Peterhofie była tylko prostym aktem grzeczności i nie posiadała żadnego *politycznego* znaczenia, ale pomimo to ogólnie przypuszczano, że zdoła ona naprawić naprężone w ostatnim czasie stósunki niemiecko-rosyjskie. Dzisiejszy pojedynek półurzędowéj prasy rosyjsko-niemieckiéj niweczy atoli wszelkie nadzieje i marzenia i wykazuje aż nadto wyraźnie, że poprzednie twierdzenie organu kanclerskiego nie było czczym frazesem.

Aż w trzech następujących po sobie numerach występuje teraz „Nordd. Allg. Ztg.“ przeciwko głosom półurzędowych organów rosyjskich. Pierwszy artykuł jéj skierowany jest przeciwko brukselskiemu „Nordowi“, który bronił Francyi w sprawie masowskiéj. Ta różnica zapatrywań w tak mało znaczącéj sprawie dowodzi, że pomimo wszelkich zapewnień przyjaźni, Rosya bynajmniéj nie ma zamiaru zerwać swych dobrych i przyjacielskich stósunków z Francyą. Wyraźniéj atoli, jak w potocznéj téj kwestyi, obchodzącéj na razie Francyą i Włochy, występuje prasa rosyjska w sprawach tyczących się bezpośrednio rzeszy niemieckiéj.

I tak powód do drugiego zatargu dała pogłoska o bliskiém jakoby zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Niemcami. O téj pogłosce rozpisały się „Mosk. Wied.“ w obszernym artykule, twierdząc, że traktat podobny jest dziedzicznem marzeniem rządu niemieckiego, który w ostatnich dwudziestu latach starał się już kilkakrotnie uczynić Rosyą skłonną do zawarcia takiegoż traktatu, ale zawsze napróżno. Na to odpowiada „Nordd. Allg. Ztg“, że „Mosk. Wied.“ niepotrzebnie się o to troszczą i że nieprzyjazne to dla Niemców wystąpienie ich nie posiada, jak zwykle, najmniejszéj podstawy, ponieważ pogłoska o rzekomém zawarciu traktatu handlowego jest zmyśloną. Rząd niemiecki nie starał się nigdy o zawarcie traktatu handlowego z Rosyą, ponieważ „wolność ekonomiczna“, któréj Rosya, zdaniem „Mosk. Wied.“ bronić powinna przeciwko napaściom niemieckim, jest więcéj jeszcze konieczną dla interesów Niemiec i jéj polityki. Niemcy działałyby więc wbrew własnym interesom, gdyby przez zawarcie traktatu pozbawić się chciały właśnie owéj „wolności ekonomicznéj.“

Najważniejszym atoli jest najnowszy pojedynek organu kanclerskiego z „Nordem brukselskim w sprawie północnego Szlezwiku. Mówiąc o odwiedzinach cesarza Wilhelma w Kopenhadze, twierdził organ brukselski, który, jak wiadomo, jest redagowanym przez ambasadora rosyjskiego w Paryżu, *barona Mohrenheima*, i radzcę ministeryalnego w Petersburgu, *barona Jomini*, a więc jest organem ściśle rządowym, że zupełne pojednanie się Danii z Niemcami nastąpić może jedynie wówczas, gdy Niemcy wypełnią § V pokojowego aktu pragskiego. Paragraf ten przyznaje *Austryi i Prusom* wspólne posiadanie Szlezwiku, żąda atoli przyłączenia dzielnicy téj napowrót do Danii, w razie gdyby większa część ludności tamtejszéj tego sobie życzyła. Wojna austryacko-niemiecka oddała Szlezwik pod wyłączne panowanie Prus, które dnia 11 października r. 1871 bez zapytania się ludności miejscowéj w porozumieniu z Austryą paragraf ten zniosły, i go wypełnić wcale nie mają zamiaru, rzekomo ze względu na nie wielką zresztą ilość Niemców, osiadłych wśród przeważnie duńskiéj ludności.

W skutek tego pozostała sprawa północnego Szlezwiku dotąd achilesową piętą polityki pruskiéj resp. niemieckiéj, w którą ugodzić niebezpiecznie. To też nic dziwnego, że najnowsze to przypomnienie tak piekącéj sprawy wywołało gniew organu kanclerskiego, zwłaszcza że pojawiło się w organie rosyjskim, o którym „Nordd. Allg. Ztg“ wie dobrze, że jest on organem ściśle rządowym. Ostatni jéj artykuł zwraca się więc bezpośrednio przeciwko zagranicznéj polityce Rosyi. Z wielkiém oburzeniem konstatuje „Nordd. Allg. Ztg“, że ci politycy rosyjscy, w których ręku spoczywa redakcya „Norda“, bynajmniéj dotąd nie wyrzekli się nadziei, iż uda im się z czasem, chociażby *w skutek możliwéj wojny francuzko-niemieckiej* oderwać północny Szlezwik od Niemiec, i połączyć go napowrót z Danią.

Widzimy więc, że organ kanclerski obawia się na seryo przymierza *rosyjsko-francuzkiego*, któreby miało na celu zwrócić Francyi Alzacyą i Lotaryngią a Danii Szlezwik północny. Nie mniéj godną uwagi jest wzmianka o możliwéj w danym razie wojnie francuzko-niemieckiéj. W obec podobnych głosów i objawów sądzić jedynie można, że odwiedziny cesarza Wilhelma do Petersburga, albo rzeczywiście żadnego politycznego celu na oku nie miały, albo też co prawdopodobniejsze, *całkowicie celu chybiły*. Rosya pozostała, o ile się dotąd okazało, niewzruszoną, a pokój europejski pozostał tak samo niepewnym i naprężonym, jak był przed zjazdem monarchów północy.

O rezultacie odwiedzin p. Bennigsena

w Friedrichsruh dotąd nic pewnego nie wiadomo. Jedno z pism narodowo-liberalnych „Hamb. Corr.“ donosi wprawdzie, że p. Bennigsen oświadczył się na życzenie księcia Bismarcka gotowym do ponownego przyjęcia mandatu sejmowego; ale chociażby ta pogłoska była prawdziwą, to nie rozwiązywałaby całkowicie zagadki odwiedzin p. Bennigsena. I to trzeba mieć bowiem na oku, że nowy minister spraw wewnętrznych p. Herrfurth przed kilku dniami także był w Friedrichsruh; czy równocześnie z panem Bennigsenem, tego atoli dotąd dowiedzieć się nie zdołano. Niektóre dzienniki przypuszczają więc, że chodziło na razie o usunięcie p. Herrfurtha, który jest jedynie ministrem *„urzędowym“* i powołanie na jego miejsce p. Bennigsena. Prawdopodobniejszą jest jednakowoż inna kombinacya, tycząca się *ustawy przeciwko socyalistom.*

W przyszłym roku kończy się peryod prawomocności téjże ustawy a narodowi liberałowie oświadczyli na przeszłéj sesyi parlamentarnéj uroczyście, że na dalsze jéj przedłużenie nie zezwolą. Wprawdzie doniosły niektóre dzienniki, że poseł Kulemann otrzymał od stronnictwa narodowego polecenie wypracowania prawa, któreby rzeczoną ustawę zastąpić zdołało, ale prasa narodowo-liberalna temu zaprzeczyła, pozostawiając inicyatywę wypracowania nowego prawa rządowi. Prawdopodobnie więc i ta sprawa podczas odwiedzin p. Bennigsena poruszoną została, jako też i wiele innych.

Konserwatystom odwiedziny p. Bennigsena wielce się nie podobają a szczególniéj ściśle protestanckiemu ich obozowi. Z każdego zdania stoeckerowskiego „Reichsbote“ przebija się wskutek tego wielkie niezadowolenie, podczas gdy „Kreuz Ztg.“ milczy, spodziewając się może, że niebawem i p. Rauchhaupt do Friedrichsruhe powołanym zostanie.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Praga czeska, 15 sierpnia.

(Wybór w Młodym Bolesławiu. — Panmoskwicyzm „Narodnich Listów.“ — P. Zimajerowa.)

(XX) Uwagę powszechną absorbuje w téj chwili wybór uzupełniający w Młodym Bolesławiu, gdzie Staroczesi forytują p. Konsa, Młodoczesi p. Jandę, rólników. Wybór ten ma być próbą sił dwóch stronnictw czeskich. Młodoczesi coraz śmieléj zapewniają, że cały lud czeski stoi za nimi. Jeżeli w Młodym Bolesławiu przeprowadzą kandydata swego, natenczas tém dobitniéj występować będą i ropoczną agitacyą namiętną, aby kilku posłów staroczeskich zmusić do złożenia mandatów. Nadto wybór Jandy ma podkopać stanowisko posła *Mattusza*, burmistrza w Młodym Bolesławiu, a jednego z najwybitniejszych posłów staroczeskich. Dr. Mattusz jest posłem z grupy miast okręgu Młodo-Bolesławskiego, gdy wybór uzupełniający odbywa się w gminach wiejskich tegoż okręgu. Gdyby wypadł na korzyść Młodoczechów, oczywiście twierdziliby, że ani nawet dr. Mattusz już nie posiada zaufania swego okręgu. Wszystko to sprawia, że wyniku tego wyboru, który się odbędzie 26 b. m. wyglądają tu z największém natężeniem.

„Narodni Listy“ tymczasem systematycznie najniedorzeczniejszemi kłamstwami publiczność czeską wprowadzają w błąd i preparują dla panmoskwicyzmu. I tak, gdy wszystkie dzienniki wiedeńskie z powodu zamianowania hr. *Waldersee* szefem generalnego sztabu niemieckiego wyraziły zadowolnienie, podnosząc, że hr. Waldersee jest uważany w Wiedniu jako przyjaciel Austryi, „Narodni Listy“ wmawiają w swych czytelników, że w Wiedniu nominacya ta wielce „zatrwożyła.“ Przed dwoma tygodniami cesarz w własnoręcznem piśmie podziękował p. *Kallajowi* za wzorową administracyą Bośnii, powołując się na sprawozdanie arcyksięcia Rudolfa; tymczasem dziś „Narodni Listy“ spekulując na brak pamięci czytelników, ogłaszają zmyśloną depeszę wiedeńską, jakoby na mocy sprawozdania arcyksięcia Rudolfa administracya Bośnii miała być odjętą panu Kallajowi. Zjazd kijowski wykazał, że Rosya nawet u prawosławnych Słowian straciła wszelki mir, jakoż jedynie wyrzutki społeczeństwa, jak złożony z urzędu z powodu przywłaszczenia sobie pieniędzy składkowych eks-biskup białogrodzki Michał, lub osławiony najradykalniejszemi zwrotami, z kolei schizmatyk, unita, katolik, potém znowu schizmatyk Cankow, figurowali tam jako statyści dobrze zapłaceni; — tymczasem „Narodni Listy“ usiłowały zjazd ten wystawić jako objaw ogromnéj potęgi Rosyi. W taki sposób oszukują naiwnych czytelników i podburzają ich przeciwko Austryi. Niestety fatalna depesza biskupa *Strossmayera* i w tym razie poparła agitacye radykałów i panslawistów tutejszych.

Znakomita artystka nasza p. *Zimajer* wczoraj ukończyła szereg gościnnych występów w tutejszym letnim teatrze niemieckim. Wczoraj występowała w kilku operetkach od razu, w pierwszym akcie „Mascotte,“ ostatnim akcie „Angot“ itd. i prawdziwie wykwintną grą umiała obudzić wielki zapał. Po każdym akcie wywoływano p. Zimajer aż do 10 razy. Pono toczą się układy, aby zaangażować panią Zimajer dla tutejszego teatru czeskiego.

Wiedeń, 15 sierpnia.

(Stósunki chorwackie.)

(⚍) Wczoraj po południu Biskup *Strossmayer* z kanonikiem *Rackim*, prezesem „akademii południowéj“, przybył z wód Robicz do Zagrzebia, gdzie na dworcu kilka osób zawołało „živio“, z czego reklama dziennikarska zrobiła już wielką owacyą. Pomimo tego jest niewątpliwym faktem, o którym się przekonaliśmy niejednokrotnie na miejscu, że przeważna część narodu chorwackiego nie podziela ani nienawiści Biskupa Strossmayera do Madziarów, ani jego miłości do Moskwy.

Wymieniony powyżéj kanonik *Racki*, który także u nas, nie wiem dla czego, używał sławy przyjaciela Polaków, przed wyjazdem z Robicza miał tam dłuższą rozmowę z korespondentem „Tagblattu“, prawdopodobnie Polakiem, albowiem korespondent ten wyraził przed kanonikiem Rackim zdziwienie, że katolicki Biskup może sympatyzować z państwem, które *tak uciska katolików.*

Na to ks. Racki odpowiedział, że nie jest to tak źle w Rosyi, że tam nikogo nie zmuszają do przejścia na prawosławie, a na uwagę korespondenta o „nawracaniu“ nahajką i armatami unitów, ksiądz Racki odparł, że duchowni katoliccy lepiéj są płatni w Rosyi, niż w Austryi!! Z takich to kół idą do Rzymu projekta, dotyczące zmoskwiczenia Kościoła w Polsce i do wysłania tam na dobrze uposażone posady — księży chorwackich i czeskich. Jeżeli dotąd w Rzymie działały często przeciwko nam wpływy niemieckie, to teraz łączą się z niemi wpływy nibyto słowiańsko-katolickie, w rzeczywistości zaś równie nam wrogie, jak pierwsze!

Celem dokładnego scharakteryzowania stósunków chorwackich trzeba mi powrócić jeszcze do podniesionych już pokrótce oświadczeń bana hr. *Khuen-Hedervarego*, które wprawdzie opozycyjny organ chorwacki usiłuje wystawić jako podrobione, które jednak z pewnością są autentyczne, w każdym zaś razie zupełnie odpowiednie prawdzie.

Ban względem depeszy Strossmayera oświadczył: „Według mego przekonania ban ową depeszą chciał wywołać surowe środki rządu. Biskup dyakowarski widzi, że agitacya jego pozostaje całkiem płonną. Koniecznie pragnie sławy męczennika. Dziś nie ma już stronnictwa, lecz tylko kilka osób starszego pokolenia trzymają go się. Gdy to pokolenie wymrze, upadną też (panslawistyczne) mrzonki Strossmayera. Agitacya jego jest najmniéj niebezpieczną. Jak mało ma wpływu, o tém przekonywa fakt, że ani nawet w okręgu dyakowarskim nie zdołał przeprowadzić kandydata swego do sejmu; kilku stronników jego, którzy zasiadają w sejmie, dostało się tam tylko dzięki przekupstwu. W Bośnii i Hercegowinie nie ma żadnego wpływu. Arcybiskup Stadler pochodzi wprawdzie z jego szkoły, ale nie bierze udziału w agitacyach antiaustryackich“.

Daléj co do wpływu, jakiego Strossmayer zażywa w Rzymie, ban oświadczył: „Biskup dyakowarski wprowadził Watykan w błąd, ale przejrzano taktykę jego. W Watykanie Biskup Strossmayer udawał, że nie życzy sobie niczego innego, jak wprowadzenia liturgii słowiańskiéj. Poznano atoli w Rzymie, że Biskup właściwie prowadzi politykę panslawistyczną. Zaszkodziły mu też demonstracye, jakie urządzi dla siebie przed kościołem św. Piotra podczas ostatniéj pielgrzymki chorwackiéj. Nuncyusz wiedeński w sprawie liturgii słowiańskiéj

wystósował do Biskupów austryackich okólnik, w którym bardzo niepochlebnie wspomina o Strossmayerze".

Można przypuścić, że hr. Khuen-Hedervary tego wszystkiego nie byłby mówił, nie zaciągnąwszy poprzednio dokładnych wiadomości z Rzymu. Co do tutejszéj nuncyatury, *to się sam przekonałem*, że panslawistyczne mrzonki co do wprowadzenia liturgii słowiańskiéj uważa jako niemożliwe i niebezpieczne.

NIEMCY.

* *Berlin*, 16 sierpnia. Cesarz wydał w tych dniach rozkaz gabinetowy do marynarki niemieckiéj, w którym wyraża wysokie swe zadowolenie z powodu umiejętnego prowadzenia okrętów i wzorowéj karności jaka na nich panuje, za co tak oficerom jako téż poszczególnym załogom składa pełne uznania podziękowanie.

— *Po uroczystości* odsłonięcia pomnika księcia *Fryderyka Karola* odbyło się w ratuszu frankfurtskim wielkie śniadanie. Burmistrz miasta Frankfurtu wzniósł toast na cześć cesarza; monarcha odpowiedział dłuższym toastem, w którym wspomniał o śmierci głównych twórców dzisiejszéj wielkości Niemiec i w końcu odezwał się w te słowa: „Tak samo jak Brandenburczycy zdobywają sobie mrówczą i wytrwałą pracą na piaszczystych gruntach Marchii środki do zaspokojenia potrzeb życiowych, tak trzeci korpus brandenburski pod dowództwem księcia Fryderyka Karola zdobywał na nieprzyjacielu środki ku utrwaleniu wielkości i jedności rzeszy. Dzisiaj i mowy być nie może, ażebyśmy chociaż kawałek zdobyczy naszych napowrót oddać mieli. *Prędzéj poświęcimy 18 korpusów naszych i całe 42 miliony ludności, zanim oddamy chociaż kawałek tego, cośmy pozyskali.* Pod tym względem jedno tylko panuje w całym kraju zdanie!"

— *Odwiedziny* cesarzowéj Wiktoryi u księcia sasko-koburgsko-gothaiskiego tyczyły się podobno jedynie nabycia zamku Tenneberg.

— *Kontradmirał* v. d. Goltz mianowany został nadliczbowym wice-admirałem i szefem stacyi morza Północnego w miejsce ks. Montsa. Nadliczbowym kontradmirałem mianował cesarz kapitana marynarki Hollmanna.

— *Poseł* pruski przy Watykanie, pan Schloezer bawi obecnie w Berlinie.

— *Kanclerzem* kolonii kameruńskiéj (drugim urzędnikiem) mianowany został w miejsce p. Puttkamera hr. Pfeil, znany podróżnik afrykański.

— *Pisma berlińskie* donoszą, że drugim ojcem chrzestnym piątego syna cesarza Wilhelma ma być arcyksiążę austryacki *Rudolf*.

— *Dr. Windthorst* wyjechał wczoraj po ukończonéj kuracyi z Ems i powrócił do Hanoweru. Na dworzec odprowadził go znaczny zastęp publiczności. Przy pożegnaniu odezwał się dr. Windthorst w te słowa: „Pomimo, że niektóre pisma okrzyczały mnie już za konającego, zapraszam wszystkich tu obecnych na zebranie katolików do Fryburga, gdzie udowodnię, *że jeszcze żyję*." Głos dr. Windthorsta jest bardzo czystym i silnym, cera twarzy zupełnie zdrową, a humor, jak zwykle, świetny. Wszystkie obawy były i są zatém płonnemi.

— *Wkrótce wyjdzie* z polecenia ministerstwa wyznań i oświaty, podręcznik zawierający rady i wskazówki do wykopywania zabytków przeszłości z mogił, grobów, ruin itp., oraz dokładny przepis sposobu konserwowania odkopanych zabytków.

Wielkie majątki w Anglii.

(Ciąg dalszy.)

Niepodobna mówić o dostatkach i bogactwach w naszém stuleciu, nie potrącając rychło o imię Rotszyldów. Znaleźliśmy ich na trzeciém miejscu, w złotym spisie dwunastu dziś największych potentatów fortuny. Angielska monografia téj potężnéj rodziny pozwala w głównych rysach poznać dzieje jéj wzrostu i rozrostu.

Początki dynastyi Rotszyldów sięgają rok 1743, w którym na frankfurckiéj Judengasse, w domu odznaczonym czerwono namalowanym szyldem *(Roth Schild)* urodził się z ojca wędrownego handlarza Mayer Amschel, twórca i założyciel wielkości swego domu. Rodzice chcieli go wykierować na rabina, ale handel więcéj go nęcił od Talmudu. Rychło wstąpił do domu bankowego hanowerskich Oppenheimów, a skoro tylko zebrał sobie uczciwą pracą nieco oszczędności, postanowił na własną działać rękę i nabył ów dom rodzinny na Judengasse, gdzie jego żona, Gudzela Schnappe, zamieszkiwała aż do swéj śmierci w r. 1849.

Wszyscy jednozgodnie przyznają Mayerowi Amschel rzadki zmysł do interesów ob k téj względnéj uczciwości, która cechuje Izraela. Względnéj, mówimy, bo nie kraść i nie oszukiwać nie stanowi jeszcze pełności naszego o uczciwości mniemania. Bywają odcienia delikatnéj prawości, do których się nigdy izraelskie sumienie wznieść nie potrafi, na to potrzeba chrześciańskiego rozwinięcia i cywilizacyi. Ale nie tu miejsce na wnioski i rozumowania, kiedy wypada nam opowiedzieć dalsze dzieje Rotszyldowéj dynastyi.

Na tronie książęcym w Hesyi panował wtedy kuty w interesach Wilhelm IX. Ale wojny napoleońskie i najlepszego finansistę przyprawiały o kłopoty materyalne. Nie umiejąc sobie daléj radzić, landgraf oddał zarząd swych kapitałów wypróbowanemu żydkowi z Frankfurtu, obiecując mu sute faktorne. I Hesya i Rotszyld wyjść miały dobrze na téj Spółce, która i landgrafa i jego faktora wzbogaciła szybko. Mayer Amschel umierając w r. 1812, zostawił już pięciu synom milionowe dziedzictwo, oraz przepisy i przepowiednie, które się wkrótce spełniły. Zaklął zebranych u swego łoża synów, aby pozostali wierni zakonowi Mojżesza, kochali się między sobą i nic nie przedsiębrali bez porady matki. „Jeśli zachowacie te trzy rady, które wam pozostawiam, staniecie się najbogatszymi z bogatych, i świat do was należeć będzie."

Aż strach pomyśleć jak prędko, jak dalece się ta wyrocznia urzeczywistnić miała! Jeden kraj, jedno miasto nie wystarczało już pięciu synom starego Rotszylda, rozproszyli się oni po świecie, aby onego podbój finansowy rozpocząć. Anzelm Mayer został w Frankfurcie, Natan odziedziczył dom londyński, Salomon podążył do Wiednia, Karol osiadł w Neapolu, James do Paryża się przeniósł. Opanowali tym sposobem najważniejsze ziemi targowiska. Tutaj londyńska odrośl Rotszyldowego domu jedynie nas zajmować będzie, w poglądzie na stósunki majątkowe Wielkiéj Brytanii. Natan Mayer przejął po ojcu znaczne kapitały z ustaloną już powagą finansową. Bitwa pod Waterloo miała mu zapewnić osobiste bursowe zwycięstwo. Znalazł się on na placu boju, przez cały dzień walki badając możliwy obrót wypadków. Pole walki było dla niego olbrzymim stolikiem gry, na którym nie tylko losy świata, ale i własna jego fortuna się rozgrywała. Gdy ujrzał nadciągające posiłki Blüchera, odgadł nieunikniony wynik krwawego starcia, konno popędził więc ku Brukseli, ztamtąd ekstra pocztą do Ostendy, aby mimo burzliwego morza, lichą rybacką łodzią puścić się na rozhukane fale i dobić do wybrzeży Anglii, zanim urzędowe mogły tam dojść wieści, spowodować zniżkę giełdową rzekomem przygnębieniem i rozpuszczeniem wieści o porażce Wellingtona i Blüchera, i na téj panice ubocznie milionowe zrealizować korzyści.

Stanąwszy wtedy na silnych podwalinach olbrzymiego majątku, Natan Rotszyld postanowił wyzyskać chwilę przełomu i upowszechnionéj potrzeby pieniędzy, zwłaszcza wśród państw długiemi wyniszczonych wojnami. Niebawem przeważnie się oddał faktorowaniu pożyczek państwowych, przyczém brał olbrzymie komisowe. Wystarczy przypomnieć, iż jedna tylko podobna transakcya przyniosła mu 150,000 funtów czystego zysku, za co nabył królewską pod Londynem rezydencyą. Traktował już na równi z Bankiem Anglii i gdy ten pewnego razu odważył się w drobnéj sprawie opór mu stawić, postanowił na własną rękę dać nauczkę państwowéj instytucyi. Jął bowiem wymieniać papierowe pieniądze na złoto z tak zaciętą wytrwałością, iż o mało co nie wypróżnił wszystkich zasobów Banku, który uległ i uznał potęgę Rotszyldów. Natan Mayer, wierny tradycyi rodzinnéj, ożenił się z żydówką, córką Cohena, bogatego londyńskiego Izraelity. Do końca życia zachował naczelne charakteru swego cechy: podejrzliwą nieufność, nawet w obec własnych podwładnych, wzgardę dla wymagań towarzyskich, szorstkie obejście i genialny zmysł do interesów. Z nikogo sobie nic nie robił, a pochlebstwa i płaszczenie się ludzkości przed złotym cielcem głębokie w nim sprowadziło rozczarowanie. Górującém u niego uczuciem była bezkresna dla ludzkości pogarda, nadmiar dostatków zwykł do tego doprowadzać.

Natan Rotszyld umarł w r. 1836, przekazując swe dostatki synowi i następcy, Lionelowi, wraz z oznaczeniem działów dla reszty dzieci. Mniemano, iż testament odsłoni ściśle przestrzeganą tajemnicę skarbów nagromadzonych przez londyńskiego bankiera. Złudne to były nadzieje. Za życia Natan nigdy się nie wydał z cyfrą swéj fortuny, a i po śmierci nie chciał jéj odsłonić. Zaledwie synowie i bracia poznali dokładny bilans olbrzymich interesów i dochodów. Nawet własne córki o niczém się nie dowiedziały, okrom o cyfrze własnych, kilkumilionowych posagów.

Każda dynastya, polityczna czy finansowa, do ustalenia się potrzebuje zewnętrznego blasku. Zrozumiał to Lionel Rotszyld i postanowił zająć odpowiednie swemu tytułowi członka Izby i barona Anglii stanowisko wśród arystokracyi angielskiéj. Już ojciec jego dumnie zwykł był mawiać, iż między nim a księciem Montmorency taka tylko zachodzi różnica, iż gdy ten tytułuje się pierwszym baronem chrześciaństwa, on pierwszym jest baronem izraelskim. Lionel Rotszyld wstąpił niebawem do parlamentu, aby czynną w kraju odegrać rolę, i ztąd nabawił się niemałego kłopotu. Za przykładem ojca stanowczo zaniechał był spekulacyi, aby się oddać wyłącznie przeprowadzaniu pożyczek państwowych. Otóż pewnego razu, Rosya za jego pośrednictwem szukała pieniędzy a interes znaczny, wielkie faktorne pośrednictwo zapewniał. Ale z innéj strony rzeczona pożyczka miała być, głównie użytą na wzmocnienie wojsk okupacyjnych w Polsce i stłumienie ewentualnego powstania. Stronnictwo liberalne, którego kandydatem był Rotszyld, nie taiło się z polskiemi swemi sympatyami, zaczém milionowy faktor wahał się co raczéj poświęcić, czy krzesło w parlamencie, czy świetne porękawiczne? Wśród tych wahań interes mu się wysunął z ręki, i szczęśliwsi rywale zeń korzyść odnieśli.

Mimo tego zawodu, baron Lionel nie przestał być największym potentatem téj rodziny krezusów. Czynném i hojném miłosierdziem okupywał zbytek, który zresztą rozwijał z zasady, mniéj dla dogodzenia własnym skłonnościom, ile raczéj dla zajęcia odpowiedniéj w społeczeństwie rangi. Z solidarnością iście izraelską, lord Beaconsfield w ostatniéj swéj, bodaj autobiograficznéj powieści, przedstawił nam obraz domu Nuchatetów, łamiących się pod ciężarem złota i dostatków, a w onych idealizowanych wizerunkach nie trudno przyszło czytelnikom rozpoznać Rotszyldów. To pewna, że zgon barona Lionela w 1879 r. publiczną w Londynie wywołał żałobę, a imię które za czasów pierwszego z rodu wzbudzało tylko postrach i zazdrość, w drugiem pokoleniu zdobyło sobie szeroką wdzięczność i szacunek. Tak przynajmniéj rzecz swą kończy historyk izraelskiéj dynastyi, John Reeves. Nam by się jednak zdawało, że społeczność chrześciańska głównie pierwszym uczuciom wierną być powinna, bo rozrost potęgi Izraela wiecznie zwiastuje światu chrześciańskiemu dni ucisku i prześladowania, a *vaticinia* autora *żydowskiéj Francyi* nie są przesądzone. Z dzierżaw Izraela czas nam teraz wrócić do angielskich stosunków, na których tle urosła wyż opisana odnoga frankfurckiéj rodziny, dziś uosobionéj w swéj głowie, baronie Natanielu, osobnym dekretem królowéj mianowanego parem Anglii, i pierwszego téż Izraelity, który się dostał do arystokratycznéj Izby lordów. *R.*

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 17 sierpnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował członkiem Izby dyscyplinarnéj w Poznaniu król. pruskiego sędziego ziemiańskiego Specht a tamże.

* ***Wspaniałe*** płótno Matejki „Kościuszko pod Racławicami" ściąga na salę Bazarową licznych widzów, którzy oczu oderwać nie mogą od tego najnowszego arcydzieła krakowskiego mistrza. Mamy nadzieję, że nie będzie w Poznaniu ani jednéj inteligentniejszéj osoby, któraby nie przyjrzała się temu zadziwiającemu potęgą natchnionéj myśli i plastyką pędzla płodowi najbardziéj twórczego geniuszu obecnéj chwili. Przed „Kościuszką pod Racławiczami" spędzać można całe godziny, zachwycając się szczegółami wykonania i wielkością pomysłu. — Godziłoby się pomyśleć i o tém, aby i nasza poznańska dziatwa szkólna znalazła sposobność obejrzenia tego obrazu, który w swych olbrzymich ramach streszcza tak wspaniały epizod naszych dziejów.

Dla większych towarzystw ceny są zniżone.

* **Wystawa obrazu Matejki:** „Kościuszko pod Racławicami" otwarta codziennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 12 w południe do 7 wieczorem.

Wstęp dla dorosłych 50 fen., dla uczniów i uczennic po 25 fen.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj do dziś rano o 2 cm. t. j. z 1,82 m. do 1,84 m.

* **Towarzystwo** Przemysłowców w Jerzycach urządza w niedzielę dnia 19 b. m. w Urbanowie wielki wieniec z następującym programem: Wspólny wyjazd Towarzystwa na wozach przystrojonych w zieleń z muzyką i chorągwią na czele o godzinie $1^1/_2$ z lokalu p. Wendlanda; o godzinie 3 koncert, potém gry towarzyskie, puszczanie balonów, tańce, w końcu „Wesele na Prądniku" odegrane przez amatorów. Wieczorem oświetlenie ogrodu ogniem bengalskim. Wstęp 25 fen.

* **Zwracamy** uwagę właścicieli realności po lewéj stronie Warty na to, że w dniu 20 b. m. będzie u nich inkwaterowane wojsko i że w razie odmowy przyjęcia żołnierzy nastąpi przymusowy inkwaterunek.

* **Naczelny prezes** hr. Zedlitz bawi obecnie w Wyrtembergii, aby pozyskać kolonistów do wsi, zakupionych przez komisyą kolonizacyjną. Był on początkowo u barona Varnbüllera, ale ten ostatecznie podziękował mu za dalsze przewodnictwo w zwiedzaniu gospodarstw okolicznych. Niezawodnie widziałby hr. Zedlitz i ks. Bismarck chętnie, gdyby Szwabi chcieli się przenieść w nasze strony, ale czy Szwabi sami to uczynić zechcą, to inne pytanie. „Magd. Ztg.", z któréj te szczegóły czerpiemy, stwierdza ponownie, że idzie o pozyskanie kolonistów protestantów. *Sapienti sat!*

* **Odpust** Pocieszenia Matki Boskiéj w Oborzyskach pod Kościanem przypada w tym roku na dzień 26 sierpnia w XIV niedzielę po Swiątkach.

* **Z pod Obornik** donoszą nam o dalszych szkodach, przez burzę w poniedziałek zrządzonych. W Ludomskiéj Dąbrówce leży co najmniéj tysiąc sztuk drzew na ziemi, częścią połamanych, częścią z korzeniem wyrwanych. — Stodoła na leśniczówce obalona. W tym samym czasie, więcéj na północ, na folwarku oberwała się formalnie chmura. Od soboty zostały pola po raz drugi gradem zbite i wodą zalane. — Z Kłecka donoszą, że tamże burza wyrządziła niemałe szkody w polu. Zboże w ziemię wbite: kilka wiatraków i stodół jest obalonych. Z wielu domów zerwał huragan dachy. — W Czarnkowskiém nawiedził huragan mianowicie Brzeźno, Białężyn, Jędrzejów. W Białężynie zabiła wywracająca się szopa od cegieł ceglarza Besserta. W Sarbi spalił piorun stodołę gospodarza Dahlke'go. — W Gnieźnieńskiém w Mącznikach zburzył huragan 8 domów i stodołę.

* **Z nad Noteci.** Wspaniałéj uroczystości świadkami byliśmy zeszłéj niedzieli. W dniu tym był w Morzewie odpust Przemienienia Pańskiego a czcigodny ks. prob. Leon Klarowicz obchodził 25 rocznicę kapłaństwa. Wielkie tłumy nabożnego ludu zebrały się z całéj okolicy, aby złożyć hołd swemu pasterzowi i wiernemu obywatelowi, który tutaj nieomal na kresach Księstwa, otoczony zewsząd obcymi, pracuje gorliwie nad powierzoną sobie trzodą. Licznie zebrane duchowieństwo zaznaczyło swą obecnością, że serdeczny bierze udział w jubileuszu dostojnego kapłana: widzieliśmy tam księży dziekanów Sambergera i Szaala, daléj ks. Patrona Szamarzewskiego, prob. z Ostrowa, ks. Gajowieckiego, proboszcza z Chodzieża, ks. dyrek. Speersa z Ponieca i wielu innych, którzy i z odległych stron przybyli. Z obywateli dzień ten uświetnili czcigodny Patron Kółek włościańskich p. Jackowski, daléj pp. poseł dr. Komierowski, Paruszewski, dr. Drożyński, Połczyński i inni. — Lecz niechaj wolno będzie opisać przebieg uroczystości. Zrana przybyły deputacye włościan z Morzewa i Dziembowa, aby w imieniu tychże złożyć życzenia ukochanemu swemu ks. proboszczowi. Następnie mała Zosia Kranz, siostrzenica ks. Solenizanta, wręczając na aksamitnéj poduszce srebrny wieniec, wdzięczném i pełném uczucia powinszowaniem do łez poruszyła Jubilata; poczém nastąpił dalszy szereg powinszowań. Zaczęło się solenne nabożeństwo, poprzedzone niemieckiém kazaniem ks. Gilla. Posunął się wspaniały orszak księży towarzyszących Jubilatowi i lud w procesyi postąpił za nimi do kościoła: dziewczęta w białych sukniach słały drogę kwiatami. W kościele przemówił nasamprzód ks. dziekan Samberger, jako reprezentant dekanatu, winszując jubileuszu księdzu Solenizantowi, a ten zwracając się do ludu wyraził radość swoją, że mu Bóg dozwolił w tak przykładnéj pasterzować parafii, gdzie cnota i obyczaj przodków święcie bywa przestrzegany. Potém celebrował czcigodny Jubilat sumę w asystencyi ksks. proboszczów Ignacego Klarowicza (brata), Haasa i Dziubka. Ponieważ kościoł, chociaż dość obszerny, ani połowy tłumów objąć nie zdołał, przeto na cmentarzu miał kazanie po mszy św. ks. Patron Szamarzewski i swą wymowną nauką o kapłaństwie do głębi wszystkich przejął. Nie było zapewne nikogo, kto słysząc słowa ks. Patrona, nie odczuł żywo, jak dobrego dał mu Bóg kapłana w osobie dostojnego ks. Jubilata. — Po skończoném nabożeństwie wierni odprowadzili do domu swego pasterza, a ten serdecznemi słowy dziękował za miłość i uległość, jaką zawsze ku niemu się odznaczali. — Pozostałe grono szczuplejsze — przeszło 40 osób — przyjmował Jubilat w gościnnych swych pokojach. Pierwszy toast na zdrowie ks. Jubilata wzniósł Czcigodny Patron Kółek włościańskich, a ks. Jubilat zdrowie Patrona, ks. dziekana i posła dr. Komierowskiego. Ks. proboszcz z Jaktorowa, brat księdza Jubilata, wzniósł toast na cześć Patrona Spółek pożyczkowych księdza Samarzewskiego. Wznoszono jeszcze rozmaite inne toasty, mianowicie księdza Gajowieckiego, księdza Szala, księdza Klarowicza, brata i t. d. Staropolskiém „Kochajmy się" ucztę zakończono. Piękne dary, które przed ks. Jubilatem złożono, nie mniéj o przyjaźni i uznaniu świadczyły. Widziałem ornat prześliczny przez księdza dziekana w imieniu księży dekanatu wręczony i rozmaite inne kosztowne podarunki od rodziny bliższéj i dalszéj, także od konfratrów pozadekanalnych i przyjaciół ks. Jubilata; nawet z Chicago nadeszło powinszowanie od dawniejszych parafian, na aksamicie srebrem wyszywane. Parafianie z Dziembowa znaczną stósunkowo złożyli sumę, którą Jubilat przeznaczył na ozdobę kościoła.

Kończąc — dostojnemu ks. Jubilatowi ponowne składam życzenia, aby tutaj na Krajnie jak najdłuższe jeszcze pędził lata ciągle około dobra ludu swego zajęty i aby 50-letniego doczekał się jubileuszu. Niech czcigodny Jubilat żyje, pracuje i błogosławieństwo rozsiewa *ad multos annos!*

* **Lwówek.** Na Hubach Chraplewskich otruło się bedłkami pięcioro ludzi: gospodarz Napierała, żona jego i troje dzieci. Mimo pomocy lekarskiéj zmarł Napierała i dzieci, Napieralina leży bez nadziei wyzdrowienia.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** W sobotę komedya Aleksandra hr. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

W niedzielę obraz ludowy ze śpiewami „Nad przepaścią".

We wtorek dnia 21 b. m. komedya Blizińskiego „Pan Damazy".

* **Ślub.** W dniu 15 sierpnia w Gąsawie został pobłogosławiony związek małżeński przez ks. proboszcza Kegla w asystencyi księdza mansyonarza Krzesińskiego ze Zbąszynia, pomiędzy panem Ignacym Skrzydlewskim z Wojcina a panną Haliną Marcinkowską z Szelejewa. Do pary nowożeńców przemówił w serdecznych i wymownych słowach ks. Krzesiński.

* **Wschowa.** Egzamin abituryencki w tutejszéj szkole realnéj odbędzie się dnia 22 września. Do egzaminu zgłosiło się 3 prymanerów wyższych.

* **Z pod Leszna.** W święto Wniebowzięcia Najświętszéj Panny odprawił się uroczyście jubileusz ks. Schniggenberga w Drzeczkowie, plebana tamtejszego. W dniu tym przypada corocznie odpust w tym kościele i dla tego lud zebrał się z parafii i z okolicy licznie na tę podwójną uroczystość. Mała ta parafia stała się w tym dniu wielką, lud się téż w kościele pomieścić nie mógł. Księży zjechało się 9 i złożyło czcigodnemu Jubilatowi swe życzenia ofiarując mu na pamiątkę bardzo cenny i praktyczny podarunek. Dozór kościelny w imieniu parafii wręczył swemu proboszczowi mszał pięknie oprawny; wielka to zaiste ofiara ze strony parafii biednéj, składającéj się po większéj części z ludu roboczego. Dziatwa szkólna na czele swego nauczyciela zaśpiewała kantatę, która, choć pojedyńcza, miłe jednak na słuchaczach sprawiła wrażenie. Ks. dziekan Leszczyński w imieniu dekanatu pięknie przemówił do Jubilata i wprowadził go poprzedzony zebranem duchowieństwem w procesyi do kościoła, gdzie Jubilat odprawił sumę a kazanie stósowne do téj uroczystości wygłosił ks. Hejnowicz proboszcz z Czerwonejwsi. Po sumie odprowadzono Jubilata na plebanią, gdzie się odbył skromny obiadek. Ile dobrego z powodu tego jubileuszu solennego się w parafii stało, wiedzą najlepiéj ci, co znają stósunki lokalne tamtejsze, a dla zebranego ludu była zbudowaniem i wzmocnieniem węzła religijnego łączącego go z Kościołem świętym.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 18go sierpnia św. Agapita m.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 47. Zachód o godzinie 7 minut 19.

TELEGRAMY.

Paryż, 15 sierpnia. Według nadeszłéj tu z Kayenny wiadomości, wybuchł tam w nocy z 12 na 13 b. m. pożar, który całą handlową dzielnicę miasta w perzynę obrócił. Szkoda wynosi najmniéj 10 milionów franków.

Nowy Jork, 17 sierpnia. Parowiec pocztowy „Wieland" przywiózł wiadomość, że w pobliżu wyspy piaskowéj zderzyły się dnia 14 b. m. o 4 po południu parowce „Thingralla" i „Geyser". „Geyser" w pięciu minutach po zderzeniu, znacznie uszkodzony, zatonął. Uratować zdołano jedynie 14 pasażerów, kapitana i 17 ludzi załogi, podczas gdy 72 pasażerów i 33 marynarzy zatonęło. Wyratowanych przyjął na swój pokład parowiec „Wieland", jako téż wszystkich pasażerów (455) parowca „Thingralla", który również został znacznie uszkodzony, ale jako tako naprawiony popłynął w stronę portu Halifac.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przeglądu Polskiego** zeszyt II na miesiąc sierpień zawiera: 1) O dramatach Józefa Szujskiego przez dr. Ludomiła Germana. — 2) Marya Teresa i Fryderyk II 1740—1746 przez Bronisława Dembińskiego. — 3) Ruch literacki południowo-zachodniéj Europy przez Edwarda Porębowicza. — 4) Forum (z planem) przez dr. Stefana Pawlickiego. — 5) Doświadczenia hypnotyczne z pierwszéj ćwierci naszego wieku. Z pamiętników hr. Józefa Krasińskiego. — 6) Kronika literacka. — 7) Przegląd polityczny przez Ka. K.

Przybyli do Poznania.

Poznań 16 sierpnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Rakowski z Grodziszczka, Nowacki z Dąbrowy, Maciejewski z żoną z Królestwa Polskiego, pani Mieczkowska z Bełęcina, dr. Holzmann z Berlina, pani Wassermann z Wrocławia.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 17 sierpnia 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	16	17
Pszenica słabiéj.		
na wrzesień-październik . . .	175 25	173 75
na listopad-grudzień	177 25	175 75
Żyto osłab.		
na wrzesień-październik . . .	142 75	142 25
na październik-listopad . . .	144 25	143 75
na listopad-grudzień	145 50	145 —
Oléj rzep. słabiéj.		
na wrzesień październik . . .	55 70	55 30
na październik-listopad . . .	55 50	54 80
Okowita spok.		
eksportowa	33 —	33 10
na sierpień-wrzesień	32 7	32 60
na wrzesień-październik . . .	32 80	32 70
na listopad-grudzień	32 90	32 90
spożywcza	52 50	52 70
na sierpień-wrzesień	52 —	52 20
na wrzesień-październik . . .	52 30	52 30
na listopad-grudzień	52 30	52 40
Owies		
na wrzesień-październik . . .	119 75	119 75
Wyp żyta wsp.		
Wyp. ekowity kw.	70,000	50,000
„ „ „ eksportowa .	30,—	30,—
„ „ „ spożywcza. .	—,—	—,—

Kurs z dnia	15	16
Consol. 4%	107 30	107 30
Poznańskie 4% listy zastawne .	103 10	103 20
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	102	102 —
Poznańskie listy rentowe . . .	105 50	105 50
Austryackie banknoty . . .	166 25	166 25
Austryacka renta srebrna . . .	69 30	69 30
Rosyjskie banknoty	203 90	20[illegible] 60
Rosyjskie consol. 1871	98 25	98 10
Rosyjskie listy zastawne . . .	89 40	89 40
Polskie 5% listy zastawne . .	61 75	61 50
Polskie likwidacyjne listy zast. .	55 25	54 75
Węgierskie 4% renta złote . .	84 50	84 40
Austryackie kredytowe akcye .	166 75	165 75
Austryackie francuskie koleje .	105 25	106 40
Lombardy	43 90	44 10
Usposobienie: koniec słabiéj.		

Szczecin, 17 sierpnia 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	16	17
Pszenica niezm.		
na wrzesień-październik . . .	177 —	177 —
na październik-listopad . . .	178 —	177 50
Żyto niezm.		
na wrzesień-październik . . .	138 —	137 50
na październik-listopad . . .	139 —	138 50
Olej rzep. niezm.		
na sierpień.	54 50	54 50
na wrzesień-październik . . .	54 —	54 —
Okowita bez int.		
w miejscu spożywcza	52 40	52 20
„ eksportowa. . . .	32 40	32 20
„ na sierpień-wrzes. eksp.	32 —	32 —
„ na wrzes.-paźdz. eksp.	— —	
Petroleum		
w miejscu.	13 —	13 —

Stan powietrza.

Dnia 16 sierpnia 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	767	W.Płn.W.	2	bez chmur	13
Aberdeen . . .	768	Płn.Z.	2	zachm.	9
Chrystiansund .	764	Płn,W.	1	mgła	12
Kopenhaga. . .	760	Płn.Płn.Z.	1	pochmurno	14
Sztokholm . . .	758	Płn.	2	pochmurno	14
Haparanda . . .	757	Płn.W.	2	zachm.	12
Petersburg . . .	751	Płn.	1	deszcz	13
Moskwa . . .	753	Z.Płn Z.	1	pół zachm.	12
Kork, Queenst.	766	W.	2	pogodne	14
Brest	—	—		—	—
Helder	763	Płn.	1	pochmurno	13
Sylt.	761	Płn.Z.	2	pochmurno	13
Hamburg. . .	762	spokojnie.		pochmurno	12
Swinemünde . .	761	Z.	2	pochmurno	13
Neufahrwasser.	760	Z.Płn.Z.	3	zachm.	13
Kłajpeda. . . .	757	Z.	4	deszcz	14
Paryż	—	—		—	—
Monaster. . . .	762	Płn.Płn.W.	2	deszcz	12
Karlsruhe . . [1]	761	Płd.Z.	4	pochmurno	19
Wiesbaden. . [2]	761	Płn.	1	zachm.	14
Monachium . [3]	763	Płn.	2	deszcz	18
Kamienica . . [4]	762	Płn.Płn.W.	2	zachm.	12
Berlin	760	Płn.W.	2	zachm.	14
Wiedeń.	760	Z.	1	pogodne	21
Wrocław. . . .	762	spokojnie.		deszcz	13

[1]) Po południu burza i deszcz. [2]) Nocą burza i deszcz. [3]) Po południu burza. [4]) Wieczorem i nocą deszcz.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza

Ponad całą Europą wschodnią jest ciśnienie równo podzielonem; najwyższem, o 765 mm., jest ponad Wielką Brytanią, najniższem ponad Austryą o 758 mm. i Rosyą północno-zachodnią o 750 mm. Przy słabym wietrze panuje ponad Europą centralną powietrze pomroczne i chłodne; tylko u północnego podnóża Alp leży temperatura jeszcze ponad normalną. W Niemczech południowych spadły liczne deszcze i były burze. Monachium meldnje 21 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
16. Pop. 2	751.5	PłdZ. lekki	zachm.	+ 16,3
16. Wie. 9	754.6	Z. lekki.	zachm.	+ 13,0
17. Ran. 7	754,3	Z. lekki	zachm.	+13 9

Dnia 16 sierpnia maximum ciepła + 17°1 Cel.
„ „ minimum ciepła + 11°1 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Często pochmurno i mglisto, chwilami deszcz i burze przy mało zmiennem położeniu temperatury, w godzinach południowych duszno, chwilami jasno i pogodnie, wiatr orzeźwiający. przeważnie zachodni i zachodnio-południowy.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Pruskie 3½ procentowe obligacye długu państwa. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 2 września. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 2½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 14 fen. za 100 marek.

Poznań, 17 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochm.

Zyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— centn., na sierpień —,—, wrzesień-październik —,—.

Okowita wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,20 płac., 70-ta 31,30 płac., sierpień 50-ta 51,20 płac., 70-ta 31,30 płac., wrzesień-październik 50-ta 51.40 płac., 70-ta 31.50 płac.

Ceny targ. w Poznaniu

dnia 17 sierpnia 1888.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . . 100 kilg.	17	60	17	20	16	70
Żyto	13	—	12	70	12	50
„ nowe	13	—	12	40	10	—
Jęczmień	—	—	12	—	11	20
Owies	12	80	12	30	11	80
Groch wrzący . .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . .	—	—	—	—	—	—
Kartofle	2	60	2	—	—	—
Łubin żółty. . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy .	22	80	22	30	21	80
Rzep zimowy . .	23	20	22	40	22	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — — litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m opodatk. 51,20 mk, 70 m. opodtk. 31,30 .

Poznań, 17 sierpnia. Ceny mąki. P[illegible] 27,00. r ż a n a 20,00 za 100 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 17 sierpnia 1888.

Przedmiot.		TOWAR dobry Mk.	₰	śred. Mk.	₰	pośle. Mk.	₰	w przecięciu Mk.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	17	10	16	80	16	88
	najn. -	—	—	17	—	16	60		
Żyto	najw. -	—	—	12	40	12	20	12	23
	najn. -	—	—	12	30	12	—		
Jęczm.	najw. -	—	—	11	—	10	50	10	33
	najn. -	—	—	10	80	10	—		
Owies	najw. -	—	—	13	—	12	60	12	60
	najn. -	—	—	12	80	12	—		

Inne artykuły.		najw. Mk.	₰	najniż. Mk.	₰	w przec Mk.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	4	—	3	50	3	75
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	4	75	4	25	4	50
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	—	2	40	2	70
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	20	1	—	1	10
Cielęcina	-	1	20	1	-	1	10
Skopowina	-	1	20	1	—	1	10
Słonina	-	1	40	1	20	1	30
Masło	-	2	—	1	60	1	80
Jaja	za kopę	2	20	2	10	2	15

Bydgoszcz, 16 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kil.

Pszenica: piękna 164—167 m., średni gatunek —,— m., pośledni gatunek 155—163 mrk.

Zyto: (nowe i stare) 116—120 mrk., nowe w wilgotnym i pośledniem towarze niżéj notowania.

Jęczmień nom., do browarów —,— mrk wielki i mały 95—105 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 100 do 110 marek. pośledn —,—.

Groch nom. wrzący 135—150, na paszę 10 do 115 marek.

Okowita 50-ta 52,— m., 70-ta 32,50 m.

Wrocław, 16 sierpnia 1888.

Zyto (za 1000 funt., wyżéj wypowiedziano — — cent. Cena wypowiedziana — mrk na sierpień 133,— ofiar., sierpień-wrzesień 133,— ofiar., wrzesień-październik 133,— żąd., październik-listopad 135,— żąd., listopad-grudzień 138 - żąd.

Owies Wypowiedziano — — cent na miesiąc bieżący 120,00 ofiar., sierpień-wrzesień 117,0 żąd. wrzesień-październik 115,— żąd.

Oléj rzepakowy cicho wypowiedz — — cena w miejscu — — żąd. na sierpień 55 00 żąd., sierpień-wrzesień 55.0 żąd., wrzesień-październik 54,00 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez int., wypowiedziano — litrów, upłyn. wypow. —,—, na sierpień (50-ta) 50,60 żąd., (70-ta) 31,00 żąd.. sierpień wrzesień (50-ta) 50,60 ofiar.. (70-ta) 31,00 ofiar., wrzesień-październik 50.50 ofiar.

Cena wypowiedziana za dzień 17 sierpnia: żyto 133,— mrk., pszenica — mrk., owies 120 00 mrk.. rzep —.— m.. oléj rzepiowy 55.00

Cena wypowiedz. okowi y (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 16 sierpnia (50-ta) 50,60 mrk. (70-ta) 31,00 mrk.

Ceny targowe z dnia 16 sierpnia 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż M	F.
Pszenica biała stara	17	30	17	10	16	90	16	40	16	10	15	90
„ biała nowa	16	80	16	60	16	30	15	90	15	60	15	30
„ żółta stara	17	20	17	00	16	50	16	30	16	10	15	90
„ żółta nowa	16	70	16	50	16	20	15	80	15	50	15	10
Żyto	13	90	12	80	12	60	12	30	12	1	11	90
Jęczmień	13	30	12	80	12	30	11	30	10	80	10	30
Owies	12	3[illegible]	12	10	11	90	11	70	11	5	11	30
Groch	[illegible]	[illegible]	14	00	[illegible]	50	3	00	[illegible]		0	0

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	23	00	22	00	20	30
Rzepik zimowy „ „	22	70	22	00	20	50

Berlin, 16 sierpnia. (Sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica. za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 167 do 185 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący pł. —, wrzesień-październik płc. 175,25—176,00 do 174,75, na październik-listopad płacono 176,50 do 176,75—175,75, na listopad-grudzień płac. 177,25 do 178,0—176,75. Wypow. — — ton. Cena wypow. —,— mrk.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 125 - 141 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik pł. 142,75—142—142,50 na październik-listopad pł. 143,50—144,00—143,75, na listopad-grudzień pł. 145 -145,50—145,25, na styczeń styczeń płacono —,—. Wypowedziano — — Cena —,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd 118 do 148 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —.—, sierpień-wrzesień 120.0—120,25—119,75, na wrzesień-październik pł. 119,75, na październik-listopad płac. 119,75 119,25, na listopad-grudzień płacono 119.75—1 9;25. Wypow. — ton Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 55,0 mrk., w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 55,8, na wrzesień-październik pł. 55,0—55,3—55,6, październik-listopad płacono 54.7—55,3, na listostopad-grudzień 54 6 - 55,2, kwiecień-maj 53,6—54,2 - 54,00. Wypowiedz. —,— cent. Cena wypowiedziana —.

Okowita opodatkowana Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —,—, na sierpień-wrzesień płac. —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—. Nieopodatkowana. obciąż. 50 mrk. podat. konsum. w miejscu 52,5 - 52,6, na sierpień płacono 51,8—52,00, na sierpień-wrzesień płac. 51,8—52, na wrzesień-październik płc. 52 do 52,3 - 52,1, październik-listopad pł. 52,3 - 52,5—52,4, listopad grudzień płac. 52 0—52,3—52,2. Wypow. 30,000 litr. Cena 51,8. — Nieopodat. obciążona 70 mrk. podat. konsumc. w miejscu 32,3—33, na sierpień płacono 32,00 32,7, na sierpień-wrzesień płacono 32,00—32,7, na wrzesień-październik płac. 32.3—32,8—32,7, na październik-listopad pł 52,8 do 33,1—33,0, na listopad-grudzień pł. 32,5—53,0 do 32,9. Wypowiedz. 70,000 litr. Cena 32,0.

Szczecin, 16 sierpnia.

Pszenica wyżéj. za 1000 kilogr. w miejscu 170—178 płac., sierpień 178,0 nom., wrzesień-październik 177.0—178—177,0 płac.., na październik-listopad 177,5—179—178 pł., listopad-grudzień 178,— żąd., kwiecień-maj 182,5 ofiar. i żąd.

Żyto wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 132—136,00 płacono, sierpień 137,75 nom., sierpień wrzesień —,— płacono, wrzesień-październik 137—138,5—138 płacono, październik-listopad 138,5—139.5 -139.00 płac., na listopad-grudzień 140,5—141—140 płac., kwiecień-maj 144 144,75 żąd. i ofiar.

Oléj rzepiowy stale, za 100 kilogram w miejscu bez beczki 55,05 żąd., sierpień 54,05 żąd., wrzesień-październik 54,00 żądano.

Okowita niezm., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. płc., 50 ta 52,4 żąd., 70-ta 32.4 żąd., sierpień-wrzesień 50 ta 52.0 nom., 70-ta 32,0 nom., wrzesień-październik 50-ta 52,0 nom., 70-ta 32,0 nom.

Hamburg, 16 sierpnia. Okowita wyżéj, za sierpień 20½ żąd., sierpień-wrzesień 20½ żąd., wrzesień-październik 20¾ żąd., październik-listopad 21¼ żąd. — Kawa goodaverage Santos za sierpień 59,½ za wrzesień 58¾ za grudzień 55.— za marzec 55¼. Usposobienie spok. Obrót 4500 miechów.

Magdeburg, 16 sierpnia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 92% —,—. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 22,60. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18 50. Usposobienie stale. Mielona rafin. z beczką 28,25. Miel. Melis I z beczką 27,50. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za sierpień 14,40 płacono i żąd., wrzesień 14,12½ płac., —,— żąd., październik-grudzień 12,62½ ofiar., 12,7½ żąd., listopad-grudzień 12,52½ pł., 12,60 żąd. Cicho. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —.— ctr.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca następujące **formularze kościelne:**

Liber Baptisatorum. Copulatorum, Mortuorum,
„ Intentionum Missalium in 4-to, tudzież in 8-vo do prywatnego użytku.
„ Conversorum.
Formularze do Repartycyi, Rachunków kościelnych, Etatów.
„ do Egzaminu narzeczonych.
„ do Spisu ludności.
Księgi do zapisywania członków Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańca św. i Szkaplerza.
Księgi Dochodu i Rozchodu kasy kościelnéj.
„ Bierzmowanych.
Index Obligationum quotannis absolvendarum in Ecclesia etc.
Metryki, Sepultury, świadectwa wyszłych zapowiedzi i świadectwa ślubne.
Rituale Sacramentorum ac aliarum Ecclessiae caeremoniarum, ex decreto Synodi Provin. Petricoviensis, ad uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae usum reimpressum. Wydanie krakowskie. Oprawne w cenie 6—8 mrk.

Katolicka wyższa pensya panien
w Kościerzynie
(St. Marienstift in Berent W./Pr.)
Początek nauk 4 września. Roczna opłata 360 m.
Bliższéj wiadomości udzieli przełożona. (294)

Czerwona Apteka w Poznaniu
Stary Rynek nr. 37
poleca
Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (2210)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chron- przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

Pod gwarancyą zawartości poleca

Superfosfaty
NAWOZY SZTUCZNE

w wszelkiéj możliwéj kompozycyi,
mąkę z żużli Thomasa miałko meloną,
mąkę z kości parzonych,
kainit i wszelkie sole potasowe
po możliwie nizkich cenach

Dr. Roman May,
Fabryka chemiczna w Poznaniu,
Kantor Podgórna ul. 13. I. piętro. (123)

Niniejszem donosimy uprzejmie, iż pan **S. Sternberg, handel nawozów w Rawiczu i w Wrocławiu, ul. Fryburgska nr. 16,** objął na **W. Ks. Poznańskie i Śląsk** (267)

sprzedaż naszych maszyn do rozrzucania nawozów
patent Schloer

i prosimy Szanownych Agronomów, aby się ze zleceniami swemi łaskawie do wymienionéj firmy zgłaszać raczyli.

Stralsund w lipcu 1888.

Pomorska lejarnia żelaza i budowa maszyn
Stowarzyszenie akcyjne.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie oświadczam, iż służę chętnie wszelkiemi bliższemi szczegółami. Machiny do rozrzucania nawozów, pat. Schloer otrzymały na ostatniéj wystawie we Wrocławiu **pierwszą nagrodę w pierwszéj klasie w kwocie 600 mrk.** Panów agronów proszę o przesłanie mi jak najszybciéj zleceń.

Z szacunkiem
S. Sternberg, handel nawozów,
Rawicz i Wrocław, Freiburgerstr. 16.

Siewniki
do wszelkich nawozów sztucznych tak suchych jak wilgotnych
patentu Schloera
z zastawką od wiatru,
doskonałe pod każdym względem poleca po cenach i warunkach fabrycznych (206)

Dr. Roman May,
Fabryka chemiczna w Poznaniu.
Bióro Podgórna ul. 13, I p.

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą — wysyłający

Perkaliki — Nesle — Zefiry,
Materye wełniane na suknie,
kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych,
Firanki — Kobierce,
MATERYE NA MEBLE,
Płótna i stołowizna,
Płócienka na pościele, szyrtyngi i walisy,
Kołdry watowane od 4½ Mk.,
Plusze, jedwabie i aksamity,
(Partyą odłożonych materyi jedwabnych o 50 prct. taniéj).
Bieliznę męzką, krawaty i parasole
poleca po cenach rzeczywiście nizkich (2050)

J. & T. Kamieński,
Skład płócien, jedwabi i fabryka bielizny męzkiéj,
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

76 **podróżujących** 76

Po cenach znacznie zniżonych
ze względu na opóźnioną porę i zbliżające się przeniesienie handlu **wyprzedaję:**
lodownie domowe i meble ogrodowe.
Równocześnie polecam — **jak na czas rewii bardzo przydatne** — najrozmaitsze gatunki **łóżek gościnnych** żelaznych, **wyściełanych lub bez wysłania,** tudzież **praktyczne umywalki gościnne** w wielkim wyborze, po cenach umiarkowanych.

T. Otmianowski,
Specyalny magazyn sprzętów domowo-gospodarczych,
Jezuicka ulica nr. 1. (317)

Grunta (307)
należące do probostwa w Szkaradowie pod Dubinem, objętości c. 500 mórg do wydzierżawienia na czas dłuższy. Warunki dzierżawy przejrzeć można na probostwie.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

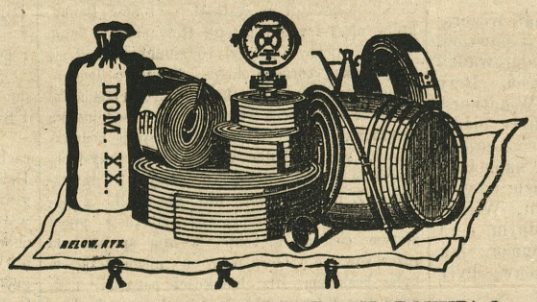

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (2409)

Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Restauracya
przy ul. Berlińskiéj 18
poleca Szanownéj Publiczności obok **wybornych potraw doskonałe piwa i wybór win.** (781)

Jasiński i Ołyński
Główny skład świec kościelnych
z fabryki (108)
Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą
(założonéj w r. 1777)
polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe
Marka ochronna **„Gwiazda."**
opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia
w wyborowym gatunku,
Kadzidło i bursztyn.

Z. Ritter,
DROGERYA,
Gniezno, ulica Warszawska nr. 234,
poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach:
Oliwy do machin, smarowidło na osie,
Tran na szory i skóry, (196)
Mydła toaletowe i do prania,
Świece na ołtarze i dla cechów z czystego wosku,
Świece stearynowe **„Apollo"**,
Oléj do palenia dobrze rafinowany,
Knotki zwyczajne i do wiecznych lamp,
Perfumy francuzkie i angielskie,
Farby suche i zaprawiane,
Sól kuchenną i bydlęcą,
Wody mineralne i **sole** kąpielowe,
jako i wszelkie inne towary drogeryjne i apteczne.

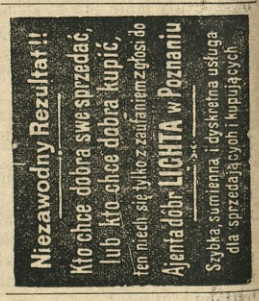

Dobrze zachowana
szafa do pieniędzy
meble handlowe i mieszkalne są z powodu przeprowadzki tanio na sprzedaż na Starym Rynku nr. 73. (277)

DOM HANDLOWY
Radoński & Behrendt
w Pr. Starogardzie
poszukuje (316)

wolontaryusza.
Wstęp natychmiast.

Pensyonarki
przyjmuje od 1. 10. 88. pod korzystnemi warunkami, obiecując dozór, macierzyńską opiekę i pomoc w naukach. (285)
Z Radońskich Brodnicka,
Piekary nr. 13.

Osoby
chcące zamieszkać w Poznaniu, znajdą od 1. 10. 1888.
meblowane pokoje z usługą.
Na żądanie stół. Warunki umiarkowane. Gdzie, dowiedzieć się można w **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** pod nr. 286.

Porządna i rzetelna
osoba
poszukuje **usługi**
Eleonora Turkiewicz,
Chwaliszewo nr. 34.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.